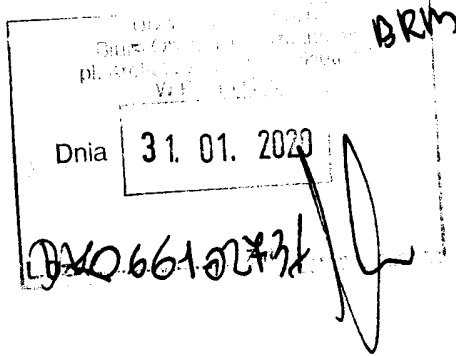




Radny Rady Miasta Lublina Stanisław Brzozowski

Lublin dn. 31 stycznia 2020



Pan Krzysztof Żuk
Prezydent Miasta Lublina
Za pośrednictwem
Przewodniczącego
Rady Miasta Lublina

Interpelacja w sprawie zagrożeń jakie stwarzają dzikie zwierzęta grasujące na terenie miasta Lublina.

Szanowny Panie Prezydnie,

Dawno nie podejmowałem tego tematu, ale coraz częściej otrzymuję głosy mieszkańców, którzy są bardzo zaniepokojeni rozprzestrzenianiem się populacji dzików. Można powiedzieć, że jest to już „plaga” Lublina.

Do mnie docierają protesty mieszkańców szczególnie z rejonu ulic Poligonowej i Sławinkowskiej, ale wiem, że dziki grasują również w wielu innych miejscach naszego miasta. Sam byłem wielokrotnie naocznym świadkiem przebiegania watach dzików. Ostatnio było to 21 stycznia 2020 r. ok. godziny 5:00 rano w pobliżu ulicy A. Zelwerowicza, kiedy to byłem świadkiem majestatycznego spaceru dorodnego dzika po ulicy Poligonowej.

Może nie byłoby w samym spacerze nic złego, gdyby po ulicach nie jeździły samochody, a po chodnikach nie chodzili ludzie. Wielokrotnie dochodziło już do kolizji drogowych spowodowanych przez przebiegające watahy dzików, które kończyły się w najlepszym wypadku zniszczeniem samochodów. Na szczęście nie słyszałem o nieszczęśliwych wypadkach po zaatakowaniu przez dzika ludzi, ale mój sąsiad był atakowany przez lochę dzika, tylko miał to szczęście, że znajdował się po przeciwnej stronie metalowego płotu oddzielającego jezdnię od chodnika. Innemu sąsiadowi dzik zabił psa. Ogromne szkody wyrządzają dziki w ogrodach. Praktycznie nie ma możliwości uprawiania czegokolwiek, bo ogrody są systematycznie ryte. Ja sam ogrodziłem swój ogród, bo oprócz dzików przychodziły też sarny i wszystko wyjadały. Niestety w wielu przypadkach nie pomaga nawet ogrodzenie, bo dziki potrafią je również zniszczyć. Część

mieszkańców Lublina żyje jeszcze z uprawy roli i im szczególnie dziki utrudniają życie. Niestety odszkodowania jakie otrzymują za zniszczone uprawy nie pokrywają spodziewanej wartości hodowanych płodów rolnych, nie mówiąc o nakładzie pracy.

Jestem głęboko przekonany, że problem dzikich zwierząt żyjących na terenie miasta sam się nie rozwiąże i na pewno będzie narastał. Kolejny rok przyniesie lawinowy rozrost populacji dzików. Dziki będą poszukiwały nowych terenów, więc to o czym już dawno pisałem może się wkrótce ziścić, a mianowicie, że podejną pod ratusz. Może należałoby nie dopuścić do tego i odrobinę wcześniej przeciwdziałać?

Nie wiem czy sprawa ASF ma jakiś znaczenie dla podejścia do tego zagadnienia władz miasta, ale na pewno jest dużym problemem ze względu na producentów trzody chlewnej i konsumentów wieprzowiny.

Na koniec chciałbym jeszcze raz przestrzec przed ewentualnością atakowania ludzi przez dziki. Teraz zbliża się czas rozrodu i szczególnie w tym okresie istnieje największe zagrożenie, ponieważ to właśnie lochy z młodymi są najbardziej niebezpieczne. Naprawdę nie chciałbym doczekać takiego momentu, że któryś z naszych mieszkańców zostanie zaatakowany przez dzika i dopiero wtedy będziemy reagować.

Spróbujmy być mądrzy przed szkodą!

Z pozdrowieniami

Stenislav Brorowski